

## **Maciej Urbanowski: Stanisława Rembeka porównywano do Remarque'a i Wittlina**

Warto wracać do Rembeka z prostego powodu: był to wybitny prozaik polski XX w., autor, który opisał doświadczenia szczególnie bolesne, ale też ważne w historii Polaków i nie tylko Polaków w XX wieku. Mam na myśli wojnę roku 1920 i II wojnę światową. Rembek sięgał do przeszłości, a poruszając te tematy wypracował pewien własny, oryginalny i uniwersalny język – mówi prof. Maciej Urbanowski, pod redakcją którego ukazały się „Dzieła zebrane” Stanisława Rembeka.

**Bartłomiej Kabat (Teologia Polityczna):** W stu dwudziestą rocznicę urodzin Stanisława Rembeka PIW pod redakcją Pana Profesora zdecydował się zainaugurować pierwszą edycję dzieł zebranych autora. Do tej pory wyszły trzy tomy. Jako pierwsze ukazały się „Dzienniki: rok 1920 i okolice”, potem powieść „Nagan”. Z kolei w tomie III znalazło się „W polu”.  
**Dlaczego warto wracać do pisarstwa Rembeka?**

**Maciej Urbanowski (krytyk literacki, historyk literatury polskiej z Uniwersytetu Jagiellońskiego):** Warto wracać do Rembeka z prostego powodu: był to wybitny prozaik polski XX w., autor, który opisał doświadczenia szczególnie bolesne, ale też ważne w historii Polaków i nie tylko Polaków w XX wieku. Mam na myśli wojnę roku 1920 i II wojnę światową. Rembek sięgał do przeszłości, a poruszając te tematy wypracował pewien własny, oryginalny i uniwersalny język, w jakim o

nich mówił. Ważne jest też to, że Rembek wraca po długim bardzo okresie połowicznego nieistnienia. Myślę, że nie był on tak obecny, jak powinien być i ta edycja jest, jak w przypadku wszystkich edycji pod tytułem „dzieła zebrane”, rodzajem hołdu złożonego pisarzowi, uhonorowaniem i ukoronowaniem jego dzieła. To również próba uświadomienia polskim czytelnikom, jak wiele ważnych książek Rembek napisał. Jest znany przede wszystkim, i to też znany nie bardzo dobrze, jako autor powieści „W polu”, a przecież w jego dorobku jest znacznie więcej książek.

**Czy dzieła Rembeka są w stanie wrócić jeszcze do wyobraźni zbiorowej w Polsce, czy może czas na to już minął i to wydanie posłuży raczej wyłącznie akademickim dociekaniom?**

Oczywiście z jednej strony taka edycja ma być materiałem dla badaczy literatury polskiej XX wieku, ale jest też papierkiem lakmusowym na to, jak Rembek czy i jak będzie czytany dzisiaj. Formuła „powrotu” jest trafna, ale nie do końca, bo – powtórzę – Rembek tak naprawdę nigdy w pełni nie zaistniał. W tych pierwszych trzech tomach są na przykład opowiadania wydobyte z prasy, słabo znane. Myślę także, że Rembek powinien zainteresować współczesnych czytelników. Podobnie, jak interesuje każdy wybitny pisarz, który zachwyca nas językiem, wyobraźnią, albo też tym, że umiał dostrzec sprawy ponadczasowe w tym, co opisywał. Myślę, że Rembek, który pokazuje człowieka w sytuacjach granicznych, jednostkę, która musi sprawdzić się w sytuacjach - przykładowo - wojny, niewoli, zdrady, nigdy się nie zestarzeje. Ponadto dzisiaj jest tak, że historia, jak to mówił Jerzy Stempowski, została spuszczone z łańcucha i pewne kwestie pozornie historyczne, które Rembek opisywał, wybrzmiewają może w tej chwili bardziej aktualnie niż kiedykolwiek.

**Z powodów historycznych w okresie PRL-u nie było możliwe oficjalne wydawania dzieł Rembeka. Warto jednak przypomnieć, że opisana w „Naganie” historia zdrady żołnierskiej, była również krytykowana w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Rzucała cień na etos żołnierza Wojska Polskiego. Czy zatem możemy powiedzieć, że Rembekowi towarzyszył wyjątkowy pech?**

Zacznę od tego, że Rembeka w PRL jednak wydawano; wydano „Wyrok na Franciszka Kłosa” oraz „Balladę o wzgardliwym wisielcu oraz dwie gawędy styczniowe”. Natomiast nie wydano rzecz jasna „W polu”, „Nagana”, ani też powieści historycznych, które napisał przed wybuchem II wojny światowej albo tych, które chciał napisać. I ta blokada pomysłów literackich Rembeka w PRL skończyła się tym, że w jego archiwum jest mnóstwo rozpoczętych, a nie dokończonych utworów. O pechu Rembeka pisali liczni krytycy, bo ten pech polegał przede wszystkim na tym, że jego koronnym tematem i także doświadczeniem biograficznym była wojna polsko-bolszewicka. On do niej powracał i o niej potrafił najlepiej, obok Józefa Mackiewicza, w naszej literaturze pisać. Ten temat, do którego zabierał się najpierw w latach dwudziestych, potem w latach trzydziestych był oczywiście szczególnie źle widziany w PRL. To podcięło skrzydła Rembekowi. Rembek miał także pecha w tym sensie, że on ciągle rzeczywiście zderzał się z władzą. Był pisarzem odważnym, który miał swoje widzenie świata i ono nie wpisywało się w polityczne, propagandowe schematy.

**Zarzuty, o których Pan mówi to te, za które był krytykowany po opublikowaniu „Nagana”...**

Oczywiście to był jeden z przypadków tego, że widzenie świata przez Rembeka nie zawsze było dobrze przyjmowane, chociaż w końcu lat trzydziestych „W polu” spowodowało już dość powszechne uznanie Rembeka. Zaczął on zajmować ważne miejsce na ówczesnym Parnasie literackim. Jednak nigdy nie stał się pisarzem jakiegoś obozu, jakiejś grupy literackiej. To też był jakiś rodzaj pecha, który się wiązał z niepokornym charakterem tego pisarza, który lubił chadzać własnymi drogami.

**A z drugiej strony jednak nie można by było go nazwać pisarzem antykomunistycznym.**

To nie jest pisarz jakiejś wyrazistej tezy! Na pewno jednak nie był zwolennikiem komunizmu. O tym świadczą jego dzienniki, jego recenzje, poniekąd także obraz bolszewików w jego powieściach. Jest to obraz zdystansowany i zniuansowany, ale nie na tyle, aby czytelnik nie miał przekonania, że Polacy czy też Polska jako całość stoi po dobrej stronie walcząc z bolszewikami. Natomiast Rembek wiedział, jak skomplikowane bywają ludzkie motywacje jednostki na wojnie. To było dla niego kluczowe: pokazywał rozmaite postawy po stronie polskiej, rządziej po bolszewickiej, choć w „Naganie” widzimy bolszewików i jest tam na przykład dość zaskakujący portret sanitariusza kierującego się duchem miłosierdzia. Oczywiście więc ten antykomunizm może nie był jakoś dominujący, ale sam fakt, że Rembek podejmował temat wojny polsko-bolszewickiej czy to, że opisywał Rosję w swoich opowiadaniach historycznych jako pewną groźną z punktu widzenia wspólnoty narodowej siłę, powodowało, że w PRL był on pisarzem nie do przyjęcia

(albo do przyjęcia w określonych dawkach czy w określonych tekstach). Dlatego też nie był specjalnie pieszczony przez ówczesną krytykę literacką.

**Pomiędzy „Dzienniki: rok 1920 i okolice” oraz „Nagana” a napisaniem największego dzieła Rembeka, „W polu”, była dosyć spora przerwa. Często mówi się o jakościowej różnicy między tym pierwszym okresem a drugim. Czy zatem możemy powiedzieć, że Rembek, jako pisarz, dojrzał w tym czasie i jego styl ewoluował?**

Rembek zaczyna od pisania dzienników, natomiast zaczyna najpierw publikować opowiadania o wojnie polsko-bolszewickiej. Potem wydaje w 1928 roku „Nagana” i rzeczywiście następuje długa przerwa. Przerwa, w której pisarz (tak to widziała krytyka i tak można to dzisiaj ocenić) rzeczywiście dojrzywał. Jako pisarz czyta, pracuje, wreszcie tworzy powieść, która jest wybitniejsza od poprzedniej dzięki temu, że rezygnuje z psychologizowania, które krytycy niezbyt wysoko oceniali. Rezygnuje również z postaci kobiecych; a w „Naganie” ważną rolę odgrywa ukochana głównego bohatera. Przede wszystkim staje się batalistą, obserwatorem żołnierzy, gromady, bohatera zbiorowego. To pozwala mu w sposób niezwykle opisać doświadczenie wojny polsko-bolszewickiej, doświadczenie wojny w ogóle i doświadczenie człowieka w sytuacji próby.

**W gronie jakich pisarzy należałoby umieścić Rembeka i z jakim stylem pisarskim można porównać jego dzieła?**

Rozmawiamy tu przede wszystkim o tym Remboku z pierwszych trzech tomów, czyli o zajmującym się doświadczeniem wojny polsko-bolszewickiej pisarzu wojennym, pisarzu bataliście. Tego właśnie pisarza uznawano za najważniejszego, najwybitniejszego, odsuwając nieco na bok jego prozę historyczną czy te teksty, które dotyczyły już II wojny światowej. Natomiast książki wojenne: opowiadania, dzienniki, powieści czy też opowieści zwykle umieszczano w nobilitujących kontekstach, zwłaszcza w końcu lat 30.. Wtedy przywoływano Remarque'a jako autora „Na Zachodzie bez zmian”, Józefa Wittlina, który rok wcześniej zanim ukazało się „W polu” wydał powieść „Sól ziemi”. Później odwoływano się do Izaaka Babla, autora „Armii Konnej”, w której mamy do czynienia z opisem wydarzeń wojny polsko-bolszewickiej widzianej z perspektywy sowieckiej, a także do Ernsta Jünger, autora wojennej prozy „W stalowych burzach”. Porównywano Rembeka oczywiście do różnych pisarzy podejmujących problematykę wojny polsko-bolszewickiej, zwłaszcza do Józefa Mackiewicza. Z tych porównań z jednej strony miało wynikać, że, po pierwsze, Rembek był jednym z czołowych pisarzy wojennych. Po drugie, że różnił się od Remarque'a czy Wittlina ze względu na to, że nie był ideowym pacyfistą. Wojna, którą opisywał nie wpisywała się w antywojenny nurt protestu. Przeciwnie, była bardziej zróżnicowana, wielopłaszczyznowa. We wspomnianych kontekstach Rembek okazywał się pisarzem, który potrafił ukazać te aspekty wojny w XX wieku, które były niekiedy pomijane z racji pacyfizmu, czyli np. wojnę jako próbę moralnego hartowania charakteru, wojnę jako estetyczne doświadczenie piękna. W tym miejscu ukazuje się ponownie Izaak Babel, jako ktoś, kto umiał ukazywać wojnę z jej okrucieństwami po stronie własnych żołnierzy, jego rewizjonizm, brak sentymentalizmu, antyromantyzm. To są właśnie konteksty, które pozwalały uchwycić odmienną albo podkreślić wyjątkowość pisarstwa Rembeka jako reprezentanta

czołówki już nie tylko polskiej, ale także europejskiej. Szkoda zresztą, że tych największych powieści nie przetłumaczono na języki obce. On sam, kiedy wydał w 1958 roku u Giedroycia „W polu”, starał się za jego pośrednictwem o przekłady na francuski i angielski. Mówił coś o przekładach rosyjskich, ale nic z tego nie wyszło. Niedawno ukazał się katalog Instytutu Książki, w którym po raz pierwszy przełożono fragment „W polu” na język angielski. Czy przyniesie to jakieś efekty? Zobaczymy.

**Widoczny u Rembeka konflikt moralny związany z wojną, z sytuacją graniczną, zwłaszcza problemem zdrady - czy możemy tu szukać odwołań choćby do Josepha Conrada?**

Oczywiście, Conrad był ważnym pisarzem, którego Rembek czytał. Jak u Conrada i w jego prozie testowane są rozmaite postawy wobec wielkich wartości, zwłaszcza honoru czy wierności. Powieść „W polu” jdobrze ten wpływ ukazuje. Mamy tam do czynienia z dwoma bohaterami, Paprosińskim i Ludomskim. Paprosiński jest bohaterem, jakby to powiedział Kołaczkowski, hamletyzującym, ciągle zmienia swój zespół wartości, wątpi, doświadcza kryzysów. Ale mamy i porucznika Ludomskiego, który jest bohaterem zgoła conradowskim, robi swoje, jest wierny pryncypiom etycznym. Obydwaj giną, więc może jest to jakiś rodzaj romantycznej ironii, nie przypadkiem ta powieść przywołuje w motcie Norwida, poety również ważnego dla Rembeka. Problem zdrady szczególnie ukaże się w dalszych tomach serii wydawniczej, które ukażą się w tym roku i za dwa lata. Przede wszystkim w „Wyroku na Franciszka Kłosa”, szczególnym studium zdrady czy kolaboracji zwyczajnego człowieka, nie-inteligenta, który degraduje się moralnie w warunkach niewoli. Kwestia zdrady powraca też w opowiadaniach o powstaniu styczniowym. Ten rys conradowski z

pewnością jest w tym wszystkim obecny.

## **Jakie zatem są dalsze plany wydawnicze serii dzieł zebranych Stanisława Rembeka?**

Planowanych jest dalszych 6 lub 7 tomów. W roku 2022 ukażą się tomy poświęcone II wojnie światowej: bardzo interesujący dziennik okupacyjny, który Rembek prowadził z perspektywy Grodziska Mazowieckiego, opisując codzienność okupowanej prowincji. Następnie wspomniany „Wyrok na Franciszka Kłosa”, wydany tuż po wojnie, w 1947 roku. Trzeci tom to opowiadania, które Rembek pisał w latach 40. XX wieku, a które miały się złożyć w cykl o walczącej Warszawie, opisywanej z niezwyklej perspektywy. Był to jego pomysł niedokończony. Za dwa lata planujemy wydanie opowiadań i powieści historycznych. Rembek pisał gawędy o powstaniu styczniowym, na ich podstawie powstał film „Szwadron” Juliusza Machulskiego. Nota bene „filmowość” prozy Rembeka jest charakterystyczna. On sam był wielbicielem kina, filmowe „kadrowanie” jest cechą jego widzenia rzeczywistości. Nie dziwi więc fakt przenoszenia na ekrany jego książek. Z drugiej strony dziwi, że nie zekranizowano jeszcze „W polu” czy „Nagana”. Obok tych opowiadań o powstaniu styczniowym za dwa lata ukaże się „Wianek Malwiny” (to może być spora niespodzianka: powieść o powstaniu listopadowym pozostająca w maszynopisie) oraz „Przemoc i szabla”, powieść z 1939 roku o Józefie Wybickim i upadku I Rzeczypospolitej, której premiera miała miejsce wiele lat po śmierci pisarza. Ten IX-ksiąg być może dopełni X tom, złożony z esejów historycznych, które Rembek chciał wydać i nazwać „Eseje brązownicze” (to prawdopodobnie nawiązuje do esejów anty-brązowniczych Boya-Żeleńskiego). Rembek miał wykształcenie historyczne, był pasjonatem historii, pisywał o niej eseje, które nigdy nie były wydane w formie książkowej. Byłoby więc to zwieńczenie jego dzieł zebranych, planowane na 2024 rok.

*Z prof. Maciejem Urbanowskim rozmawiał Bartłomiej Kabat*

Dzieła zebrane – Stanisław Rembek